

Jeniewski Jacek. Rada...

R A D A

JAŚNIE WIELMOŻNEGO

JEZIERSKIEGO,

KASZTELANA LUKOWSKIEGO,

N A S E T M I E.



JEŻELI głos J. W. Siwickiego Pośła Trockiego, (któren gdyby serce kamienne rozwolnić powinien,) przeniknoł umysł W. K. Mci, wstrzymał w zapędzie gwałtowność, oddzielnych kolegów, w stanowieniu Prawa Rządowego, ja nie będę tak szanownego głosu jego powtarzał, ale tenże w iak najwyższym sposobie uwielbiając, w innym dla permowencyi mówić będę składzie.

Powiem prawdę tym, którzy są przeciwni teraznieylzey Konstytucyi, powiem sobie, ale i W. K. Mci teyże nieubliżę, bom to winien Narodowi z urzędu reprezentanta, i przyległego Senatora *quid quid nocivi scivero avertam*. Co się stało, iak się stało, inaczey stać się niemogło, do czego depesze nie wiem czy taką rezolucyą brać kazały, przecież ja dodam to, co rozumiem do przestro-

A



gi, że niemasz na świecie człowieka, którenby miał większego nieprzyjaciela nad siebie samego. Nie masz na świecie człowieka z największą ostrożnością rozumu, aby ustrzegł w omyłce siebie samego. — Nie masz, którenby sobie źle życzył, przecież źle sobie czynić usługi.

Podobnież nie ma Ojczyzna większych nieprzyjaciół, tylko z pomyłki własnych synów, a zawsze pod chorągiew Patryotyzmu zebranych, którzy ją tak nieuważnie kochają, że ją do upadku prowadzą, naręście zagubią.

Kochać Ojczyznę i do zguby ją prowadzić, niechay to naydoskonalszy Filozof i Polityk te dwa Systema zdoła z sobą zgodnie połączyć, uczyni tyle, iakby wodę z ogniem poiednał.

To jest Thema mego mówienia, że wszyscy błądziemy, ale ieszcze czas reflektuujemy się.

Nie czuję ja w sobie tyle mocy, ażebym zacnym Patryotom, wielkim ludziom, a moze w nadziei dobra publicznego zuchwałym coś wyperśwadował, ile że ja jestem w tey Izbie tylko ieden taki, który nie chwale tego Rządowego Prawa, nie chwale także przeciw niemu zapalu, więc niepotrafię ni-

kogo w zdaniu przekonywać, ale uczynię
 moją remonstracją przez przykłady.

Miłam dawniejsze czasy, które pamięć
 moję przechodzą, spomnę tylko w ieneral-
 ności, kto Augusta drugiego detronizował,
 kto Stanisława Leszczyńskiego dwa razy na
 Tron sadzał, oto Malkontenci, pod tytu-
 łem Patryotyizmu. Kto Moskwę na Konwo-
 kacyą do Polski 64. Roku wprowadził, a
 przez całe W. K. Mci Panowanie wyprowa-
 dzić niezdolał, Patryotyizm. Kto Moskwie
 Senatorów tych a nie innych na Syberyą
 skazał, Patryotyizm, któren Borską Konfede-
 racyą wyplodziwszy wojnę Turecką skoia-
 rył, Moskwę nią zatrudnił, i dał porę sasia-
 dom do rozbioru Kraiu, owuż skutki Patryo-
 tyzmu.

Seym 1775. Roku za gwałtem trzech Po-
 tencyi z kilku koadjutorami Polakami, co
 wykonywał wiadomo, te rany od obcych
 zadane znośnieysze, nie trzeba ie w nie odle-
 gley pamięci odnawiać. Ale Seym 1776. R.
 bez obcey pomocy na kilkudziesiąt Poślach
 nie upodobanych, bagnetami rugi odpra-
 wił, Prawa sobie dogodne napisał, dał pro-
 bę, że Moskwy zwoływać nie trzeba, gdy
 sami Patryoci ieszcze zrzęczniey gwałcić Pra-
 wa i wolności zdołają.



Tak i terazniejszy rządowy projekt cnotliwy Patryotyzm dyktował, śmiała ręka pisała, a ieszcze śmielszy umysł wykonał, jeżeli ten będzie poprawiony, powiem, że jest święty, chociaż gwałtowny i bezprawny, powiem boday ta głowa była błogosławiona, która go na świat wydała, na ten czas ieszcze dodam z iednym Rzymianinem *Cogendus Populus Romanus ut sua bona velit.*

Jeżeli mówię ten projekt nie będzie poprawny, ja go będę uważał iak lekarstwo nieostrożnie arszennikiem przesadzone, które pacyenta chcący lub niechcący umorzyło.

Krolu Najiasniejszy! racz mię cierpliwie wysłuchać i uważyc, nieznaydziesz w moiey mowie interessu własnego, nieznaydziesz złości, ale serce i radę życzliwą, i gdybym się chciał pochwalić, zem Prusak, zem Moskai, albo Stronnik, to mi nie uwierzą. Zrobiłeś projekt siebie i cały Narod uszczęśliwiający, aleś go jednością niepewnił, zachołeś, dokończ go szczegółów poprawką, a w tey poprawce znaydziesz bezpieczeństwo swoje, spokoyność w Narodzie, sławę taką z zazdrością w Europie, że czego wieki uczynić niezdołały, tyś dokazał, czego broń ognista zwyciężyć niemogła, tyś bez wylewu krwi rozumem potrafił, ale staray się,



abyś Malkontentów w Seynowaniu za narzędzie do zepfucia tego dzieła niezostawił.

Widziemy isownie, że koniecznie chcesz być z Narodem, to niedosyć, trzeba, aby Narod był kontent i był z tobą, i to nie dosyć trzeba ieszcze więcey, jako niżej powiem.

Królu z powodu twoiey dla Narodu chęci, dam ci ostatnią radę, która się w zakątku serca mego znajduie; Porzuciłeś wszystkie względy i nadzieie ościennych Monarchow, poszedłeś za zdaniem cnotliwego Patriotyizmu. Mądrześ Panie uczynił, pełnym sercem winszuję postępku, wszak ci i pismo święte tak radzi: *Nollite confidere in Principibus, in quibus non est salus, melius in Domino, ja dodam, Et proprio Marte tuti.*

Miarkuyże się teraz nasz Panie coś uczynił, oto stanąłeś iakby w tey tu radney izbie na śrzodku, opuściłeś lewą stronę zawsze niebezpieczną, zbliżayże się do prawey, gdzie cię cały Narod czeka, inaczey Oyczyznę i siebie nad przepaściąbyś postawił.

Tu w przewanym głosie, coby lewa, co prawa strona znaczyła, odpowiedam; że lewą obcą, a prawą Narodu stroną nazywam.





Zbliżył się tym sposobem Królu do Narodu, gdy Konstytucyą względem Tronu i Straży poprawić dozwolił, a przeto w Seymowaniu Malkontenta niezostawił, inaczey sam na siebie zdradę, iak siła zaślawił. Czuwają zawsze Potencye na Malkontentow, których do swoiey zdradliwey nęcą ponęty. Ty im serce łaskawe day na pawaby.

Nie umięą ci liczby, którzy W. K. Mci Stronnikow iednego za sto rachują, ale kto zimną krwią patrzył nie wiele ich na dniu onegdayszym przysięgających narachował. Rachowano tylko tych przeciwnych, którzy niepozwalali, a milczących na swoię kładli stronę, myślka to iest wielka. Nie wierz mi W. K. Musć co mówię, ale sam doświadczay, bo ten interes iest tak wielkiey wagi, że wart jego naywiększey fatygi. Milczący iest niebezpieczeńszy niż ten, co głośno ostrzega. Uważano tu Senatorow i Ministrów, a mało ukontentowanych rachowano. Niechayżeby te Prawo poszło na sekretne wota, doświadczyłbyś Królu siłabyś miał w sekrecie przyiaźnych.

Przysięgła Kommissya Woyskowa, będzie to Prawo miało za sobą niektóre Regimenta, ale nie całe Woysko, Konfederacya Barłka dała tego doświadczenie, co teraz powie-działem, a gdy Narod nie kontent, podat-

— kow nie da, kto i tym będzie płacił. —
 A ubroni Boże związek w Woysku, kto
 Warszawę zafioni? kiedy Moskwy i Prusa-
 kow nie będzie.

Spaw to Kròlu Nayaśnieyfy, aby się
 wfzyfikim dobrze działo, a któż być może
 Partyzantem Cudzioziemskim.

Pokazał Puławski, że Woysko Polskie
 nie było dla niego straszne, dopieroż dla
 naszych ogromnych sąsiadów, gdy jeszcze
 bez Amunicyi, bez Fortec, i nie masz go
 tyle, aby iednemu Udzielnemu Xiążęciu
 straszne było. A przytym tyle trzeba pole-
 gać na Woysku Polskim w takowym razie,
 co Król Francuzki na swoim.

BOG moim świadkiem, że W. K. Mci
 życzliwie radzę, niczym nie byłem i nie bę-
 dę Stronnikiem, pròcz moiey Oyczvzny,
 upewniam W. K. Mość. że ta Przysięga,
 że Woysko nie uczyni mu pewności, ani
 Rzeczypospolitey od obcych niazdow i po-
 działu kraiu nie ubroni, ale ufność, ale u-
 kontentowanie zupełne w Narodzie sprawi
 beśpieczeństwo.

Cóż bowiem z tego ukontentowania Na-
 rodu za szczęśliwość wypłynie, oto wfzy-
 fcy Senatorowie, Posłowie przysięgną, przy-
 sięgną Miasta, przysięgną Chłopi nasi, przy-
 sięgną Biskupi z Duchowienstwem, przysię-

gną Zakony, a tak iedenj żywy niezostanie, krobv nie był nieprzyjacielem najeźników. — Mało ieszcze powiedziałem, jeżeli Narod będzie nkontentowany, da Podatek we wszystkich rodzajach i Cłach podwoyny, a ten W. K. Mość i Rzeczpospolitą nayspewniey zabezpieczy. Jeżeli Narod kontent, nie 60. tysięcy, ale million woyska rachować W. K. Mość możesz.

„ Nie masz się czego obawiać domowych „ Polaków, bo nie masz dawnych i męźnych „ zuchwalców. “ Tak mowiono na Konwokacyi 1764. Roku, do tego W. K. Mci wzywam świadectwa.

Od wiekow były, są, i będą w Polsce zapalone głowy, myli się w kalkulacyi, kto inaczey rachuje, nie znalazł się w cieniu prywatnym głowa Puławskiego, która własnych rodaków na rzecz Moskalom wydała, Kraj zniszczyła, i rozbiór Kraiu przyspieszyła.

Powtarzam, że co się stało, inaczey stać się nie mogło, będzie to doskonałe, gdy W. K. Mość uprzedzenia niektórych oświecisz, i ulagodzisz, wżak masz to w swoiey praktyce, żeś tak wiele w tym Seymie uprzedzenia przekonał. Umisz to, możesz, bo masz do tego od natury dary, nie ubli-

żayże ich dla swoiey i ukochanego Narodu
 swego szczęśliwości.

Nie liczę lat dawnych, ale od 1764. Ro-
 ku powieim wszystko nam się udawało, aleś-
 my mieli Moskwę za sobą, teraz iey niesta-
 ło, P usaka iakież chęci depeşe obiawiły,
 Anglią interes przeciw nam postawił, Dania
 udziałem z Polski wojnę załpokoić obiecała,
 podczas Reychebachskiej konwencyi przeciw
 Austryaka woysko Polskie na strach Kommiss-
 sya Woyskowa wystawiła, Turcy choćby
 chcieli Polakom coś uczynić, Prussy są na
 przeszkodzie, zgola iedna tylko zgoda, spo-
 sob ostatni i nayspotężniejszy zostaje, tego
 się chwycić W. K. Mei życzę i radzę. Mò-
 wisz, że Król z Narodem, Narod z Kròlem,
 albowż Narod w kilkadziesiąt osobach rachow-
 wać się może.

Jakiegoż jest waloru terażnieysze Prawo
 Rządu, i kto ie potrafi oszacować, ja mo-
 wię, że więcey warte niż cała Polska, bo ta
 bez Rządu załuguie na to, aby była rozebra-
 na. —

Nayiasnieyszy Panie, gdy to Prawo są-
 dzisz być w takim szacunku, iako powiedzia-
 łem, warto jest, abys sobie tyle dał pracy,
 ile walor rzeczy wyciąga, niech to kosztnie
 co chce, reszty nie mówię.



Pał trzecia roku pracujesz zdrowia, kosztu nieżałując, wieleś dokazał, odłósz jeszcze trocha pracy, wszystko dokonasz.

Królu, Polak jesteś, znasz Polaków sposob myślenia, wiesz, że ich upor powolnością, łagodnym sercem przez całe Panowanie łamałeś, wszak ci i teraz na tym nie schodzi, używaj go zyczę, a nie mufu.

Nakoniec mówię, że nadto mądrymu Panu powiedziałem, dodam jeszcze, gdy Pa nie nadzieie dobra publicznego na małej partyi, woysku pierzchliwym, nie dobrze subordynowanym zafadzisz, uczynisz tak iakbyś niewiedząc pewnego losu fortunę publiczną wraz i swoją na jedną kartę wystawił.

Może my nieznamy, co to jest Polska? ale Anglik powiedział w swoiey nocie, że jest nadto kolosalna, a ja widzę na Mappie, że jest tyle iak Francya, która 24. milliony ludzi zawiera. A Polska ją przewyższa gdy ma chleba, odzieży i wszystkiego nadto, gdy ma teraz Prawo Sukcesyi i Rządu, którymś W. K. Mość całe systema Europy odmienił, równo-ważność połamał, masz że się na kilkadziesiąt tysięcy woyska nieurządzonego spuścić, a w tyle Malkontentów zostawić. Takowego wodza biorę za nadto śmiałe zaufanie.

Nie wojsko, nie partya, nie nadzieia, ale zgoda, ta jest moc twoja, zgoda wystawi ci sto tysięcy wojska do boju, a million ochotnika do obrony. Zgoda w niedziel kilka porzuci rolę, wystawi Wały, Fortece, i twoje sławne dzieło od wszelkiej napaści ubezpieczy.

Daruj Królu, co usła z czułości serca zatrzymać nie mogą, nie ufay partyi swojej, ale ogólney zgodzie, Stronnicy twoi, są to bracia drugich Stronników, a nie twoi, spomnij, że partykularny Pułaski, gdyby nie Moskwa Tronby Twoy wywrocił, a boday niepominąć zuchwałości, że w śród wojsk Cudzoziemskich twoja powaga znieważona.

W absolutyzmie wojsko, w wolnym Narodzie zgoda, jest Paucem i zwyciężcą, mówię do Ciebie Królu, zgoda i jeszcze zgoda twoje bezpieczeństwo, mówię do was Malkoutenci, idźcie do Króla, targujcie się, godźcie się, mieycie się do obrony, już są siedzi zgubę wam przygotowali, moment, już tylko, moment do ich umowy, a ty Najjaśniejszy Królu zgody nieodrzucaj, bo swoje i nasze dobro zagubisz.

Mówiłem i mówić będę, aż do naprzykrzenia W. K. Mci, że złamawszy balans w Europie, trzeba być gotowym do wojny, a do tey porachować siły, porachować nay-



straszniejszych domowych nieprzyjaciół, a obcy u mnie jest niczym, gdy Narod zjednoczony.

Wiadomyś Najjaśniejszy Królu Historyi Hollenderskiey, siła Holendrzy zjednoczeni krwi obcey wylali, i z tak potężney mocy i jarmza Cesarzow się wydobyli, gdy w kraju Malkontentow nie mieli. W Polsce każdego Malkontenta Seymowego za wodza kilku tysięcy ludzi rachować należy. Prawda, że Malkontentow głośnych zdaie się że jest mało, bo milczących i taynych z rachować nie potrafiemy. A o tych, którzy się w rewolucyi iak pożar ninożą zapominamy, bo jeżeli maigtych rewolucya w tym Seymie jest upodobana, ubogim na Powiatach sto razy przyjemniejsza, gdy ci prócz nędznego życia uic nie ryzykują.

Ci co się przodem za projektem pisali, a tego nie czytali, nie wiele na nich rachować można, a na zgodzie wszystko.

Nie powiedzą na Powiatach Malkontenci, żeś W. K. Mość zrobił te Prawo myślą Partyotyczną, ale żeś już zrobił dla siebie absolutum. Drudzy iasno ze mną powiedzą, że choćbyś świętobliwie myślał, przecie żeś dla następcow drogę do absolutum utorował. Nie mówię dla cnotliwego, pobożne-

go i sprawiedliwego Sasa, ale za następnych chyba BOG zaręczy, uwierzę.

Nie będęz ja tak iak uprzedzony o W. K. Mości myślał, ale do drugich powiem: Czy możesz sobie kto tyle przywłaszcząc powagi, że w wolney Rzeczypospolitey, do kilkudziesiąt tylko osob cały Rząd należy, a reszta Senatorow, Posłow Instrukcyę i cały Narod jest niczym? kiedy nie Prawo, ale absolutny stanął wyrok, nie iednomyslnie, nie *pluralitate*, ale zagrożeniem utraty życia temu, ktoby go niedopuszczał.

Gdyby mię kto w tym układzie, czyli teraznieyszey polityce raczył oświecić, że nie było dwudziestu Posłow z Senatorami opponujących się temu Prawu, a za Prawem przeszło sto zmówionych. A nie dosyćże tak znaczney większości, która nietylko przez wota utrzymać, ale i grożą dokazać wszystkiegooby mogła, więc na cóż tak znacznego używać tumultu.

Rozważ Najjaśnieyszy Panie, wszak Ci BOG w naszym posłepowaniu dał nieograniczone światło, jeżeli to nie na Ciebie, i na resztę Polski zdrada, aby potężni nasi sąsiedzi złączysz się z Malkontentami mieli pretext okazywać, oto Król woyskiem, harmatami radną Izbę osadził, oto Miasto całe i Cechy z chorągwiami zwołał, na zro-



bienie w wolnym kraju absolutum, a z tych pozorow, aby rozbiór kraju wykonali, wszak to nie ja, ale depefze z różnych stron ostrzegają, tak relacya Deputowanych powie-
działa.

○ Niezapędzay się Królu tak daleko ze swo-
ią ufnością, wszak już tyle razy od swoich
bywałeś zdradzony. Wszak cię praktyka
nauczyła, że Konfederacya Barska od obcey
Potencyi subtelnie namowiona, od godnych
ludzi tu w Warszawie ułożona, wszak u
tychże Potencyi miała swoje schronienie i
wsparcie, czyż to cię nieprzeświadcza?

Już nareszcie ktoś znieważył i podeptał
Prawa nasze, zkaliczył wolność, a W. K.
Mość, jeden tylko, że te śmiertelne rany
zgodą uleczyć potrafisz, a pożaru spodziewa-
nego zapalić niedozwolisz.

Nie byłoby pierwszey z Moskwą Turec-
kiey wojny, nie byłoby rozbioru Kraiow
Polskich, gdyby było dopuszczono W. K.
Mci skończenie ugody z Pułaskiem, w któ-
rey o mało chodziło, owszem przerwana by-
ła, ogień do ognia przyłożono, a zbytne
zaufanie w zwycięztwie, do rozbioru Kraiu po-
rę zostawiło

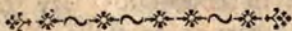
Jan Kazimierz, chociaż zwycięzca nad Tata-
rami i Kozakami, niewzdrygał się z swoim
chłopstwem wchodzić w przymierza, aby



pokuy sobie i niewinnemu ludowi ubeśpieczył. Leopold Cesarz chociaż Pan absolutny, licznemi woyskami otoczony Prawa nie upodobane, nie zwyczajne i Narodom swoim nieprzyjemne odmienił. Niderlandczykow w krwawym boiu siojących nie bronią ognistą, ale łaską zwyciężył, nie dla tego aby się ich obawiał, ale krwi niewinney rozlewać wzdrygał się.

Dopieroż po wielkiej doskonałości W, K. Mci spodziewać się musimy, że przewidiesz sąsiedzką dla tego Prawa nienawiść, a dla tego skłonisz domową do jedności, a tym million ludzi do boiu i obrony na swoją zyszczesz stronę, wiedząc, że *si inseperabiles insuperabiles*.

T E N Ż E P O W T O R N I E.



Dogdaybys Kròlu był tak szczęśliwy w Twoim Panowaniu, abys zgadywał myśli tych, którzy Cię otaczają, którzy Ci radzą, byłbys aż nader z Oyczyzną szczęśliwy, bo bys nie był zdradzony. Ale wydam, którzy są w domu twoim nieprzyjaciele nay-



głównieyli, oto twoie miękkie serce, oto łatwo-wierność, oto nie wiara, że sam sobie niewierzysz, że nieustannie ludzi na swoim nieszczęściu probować doświadczając usiłujesz, wszystkie urazy darniesz, takowe serce, takowa łatwość nad ludzką naturę cię wynosi. Ja inaczej myślę, raz mię ktoś misternie ułożony zwiedzie, drugi raz nie potrafi.

Ale gdybyś Panie prosiaka Łukowianina usłuchał, takbym Ci radził. Gdybym był na twoim miejscu czegom niegodzien, pytałbym się poradnika mego, iakiegoby odemnie żądał daru, czy niechce być Ministrem z większą pensją, czy nie Senatorem, czy Urzędnikiem, czy Biskupem, czy Orderowym, czy syna mieć chce Kadetem, badałbym jego skrytości, a zważywszy że jest bez interesu, temu dałbym najwyższy Urząd przyjaciela i Rugi.

Będzie tu chodziło, czy ten i ow ma rozum, o rozum w Polsce nie trudno, ale serce przychylne na całym świecie wielka nowalia.

Niemasz i nie będzie w Polsce takiego Ministra, którenby miał więcej rozumu niż wszyscy Seymniący, bo dał Pan Bóg wszystko wszystkim, nie wszystko jednemu. — Mają oni w ten czas rozum, gdy się ucze-
pio

pię twoiey powagi, opuść ich Panie na czas, obaczysz co potrafią, będą oni tyle znaczyli, co świeca bez ognia. Zdawali się nam dawniey w prośności, teraz wierzyć nam każą, że nawet przyszłe rzeczy zgadywać mogą.

Tak pospolicie jest na świecie, kto się klamki Dworskiey uchwyci zaraz nabiera rozumu, tak się dzieie, na kogo Monarcha łaskawie pogląda, na tego wszyscy z ufzaniem, widzą w nim rozum i wszystkie doskonałości, którego przedtym w nich nie widzieli.

Skoro faworyci od względow odsunienici, tracą rozum i powagę, patrzą na nich iak na monetę wywołaną waloru nie mającą, którą minczarze polityczni radzi, przetapiaią, bo z iey abganku, czyli abdan-ku fortunę sobie budują.

Niech mię kto chce i iak chce przed W. K. Mcią maluje, nie mi to szkodzić nie może, gdy W. K. Mość całe Panowanie patrzył na mój oryginał, że niechę od W. K. Mci honorów, Orderow wyższych, bo i ten co noszę niespodzianie na mnie włożył, uczynił swoiey wrodzoney hojności ukontentowanie, a mnie subiekcyą. O nic więcey w życiu moim nieprosiłem, iak tylko abyś mi Panie nic nigdy nie dał, ale nie-
dozwolił aby mi co jest mego, odbierano,

B



więc czy mogeż być dla Ciebie obraźliwym?

BOG jest moim świadkiem, że, nie mówię, nie radzę inaczej, ale jak myślę z przekonania, że ulegać upodobaniu Narodu koniecznie potrzeba.

Wszelkie Prawo jest dla mnie znośne, kiedy dla wszystkich równe, a na koniec powiem? niech będzie Prawo Azyatyckie, które jest najokrutniejszy, byleby wszystkich równo dotykało, będzie dla mnie przyjemne.

Te Prawo które teraz stało, proszę BOGA aby go cały Narod przyjął, a nuż nieuproszę, Ojczyzna moja nieszczęśliwa, i ci którzy je stanowili, niech się takiego spodziewają od Narodu podziękowania, na jakie sobie zasłużyli.

Walerius Dyktator w Rzymie niespodziewając się, że tym lud na siebie urazi, kazał sobie dom na gorze wyższy nad wszystkie wystawić, o co gdy między ludem powstało nieukontentowanie, zszedł z góry w parady dwunastu Liktorów, insygnia swoiey godności do ziemi zniżył, w pokorze lud przeprosił, dom zrucić kazał, a jeszcze niższy od obywatelskich sobie wystawił. Dopiero na ten czas więcej jak dawniej był kochany.

Jeżeli tego zaprzeczyć nie można, że terazniejszy Prawo jest dla całego Narodu,



a Narod go niechce, czyż wolno Plenipotentom na Narod go narzucać, a mamyż do tego równe sily, gdy tylko kilkadziesiąt osob przeciw kilkakroć sto tysięcy powstawać zdaie się. Co się już dzieie po Woiewodztwach, każ się pytać Panie, niech cię to przeświadcza, kiedy rada moja będzie dla ciebie niczym.

Pamiętam ja dwie rewolucye, nie nadto okrutne, pierwszą po śmierci Augusta II. drugą Konfederacyą Barską, te bowiem brały u nas furazę, podatki, były to mnieysze przykrości, ale tey naywięcey obawiam się, któraby z narzutu Prawa nastąpić miała, obawiam się, aby do osób naszych nie była obrucona, obawiam się aby na model Paryski przeciwko Autorom i wykonywaczom niemiłego Prawa nie była zrobiona, i krwi naszej nie żądała, odmieniaią się wszelkie mody toż i sposób rewolucyi może. Dla tego com wyżej powiedział, radzę W. K. Mci, abyś te gorskie Prawo osłodził. Zwolay do siebie nieukontentowanych Posłow po stancyach siedzących, popytay Ministrow, Senatorow nieukontentowanych, niechay każdy W. K. Wci swoje na piśmie poda żądanie, czy Prawa poprawę, zaręczyć mogą że ci spomnieni przyimają Ciebie za Sędziogo

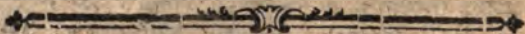


w swoich żądaniach bez apellacyi, a więcey nikomu się niepoddadzą, bo niezawierzą.

Jeżeli Małachowscy ieszcze przed Panowaniem W. K. Mci wraz z oycem byli przychylni przyjaciele familii jego, a przez całe Panowanie duszą i sercem do niego przywiązani uczuli z tego Prawa tak ciężkie boleści, aż się z nim rozstali, cóż o drugich myśleć możesz?

Radzę ja W. K. Mci i proszę Nayiaśnieyszych Stanow, aby wyszło grzeczne zalecenie do Jmć P. Kanclerza Kor: przez Marszałka naszego, aby do urzędu powracał, przyjmie on ten rozkaz spodziewam się za miły, gdy ten więcey z serca nie z powagi Seymu pochodzić bądzie.

Gdybym W. K. Mci i Oyczyźnie był nie chętny, nieradziłbym tak iak teraz, alebym milczał, a bardziej dozwalał i namawiał, aby się miarka niechęci w Narodzie przepelniała.



W WARSZAWIE,

w Drukarni Uprzywileiowanej Michała Grölla,
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.

XVIII. 1. 1326



<http://arcin.org.pl>

1326

F

XVII. 1. 1326